

UDC 821-1=162.1 + 113.6 «1»

Wojciechowski P.

ORCID: 0000-0002-7532-0522

WINO, MIŁOŚĆ, HEDONIZM, MIASTO I „ODGŁOS WIOSEŁ ŁODZI CHARONA”¹. ŚWIAT POSŁAŃ I PIEŚNI CARLA MICHAELA BELLMANA

Abstrakt. We wspomnianych dziełach satyrycznych Carl Michael Bellman ukazuje nieskryptowany obraz świata i człowieka Oświecenia w Szwecji. W rzeczywistości autor pokazał trudny stan śmiertelności. W zbiorze utworów analizowanych w tym esej szwedzki poeta wielokrotnie wskazywał na problemy, które na stałe wpisują się w kondycję człowieka i prowokują do różnorodnych zachowań, aby przetrwać w przestrzeni bezsilności ludzkiego doświadczenia śmiertelności. Cały ten realistyczny świat tekstów Bellmana okazuje się niezwykle pesymistyczny, gdyż obnaża prawdziwy stan rzeczywistości, który wyznacza niekończąca się samotność, smutek i śmierć.

Słowa kluczowe: Carl Michael Bellman, oświecenie w Szwecji, satyra, egzystencja, pieśń.

Nota o autorze: Paweł Wojciechowski, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa (Wydział Polonistyki, Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego), adiunkt (Kolegium Literaturoznawstwa, Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”, Pracownia Komparatystyki Kulturowej, Uniwersytet w Białymstoku).

E-mail: p.wojciechowski@uwb.edu.pl

Войчеховски П.

ВИНО, КОХАННЯ, ГЕДОНІЗМ, МІСТО І «ЗВУК ВЕСЕЛ ЧОВНА ХАРОНА». СВІТ «ПОСЛАЊ» ТА «ПІСЕНЬ» КАРЛА МІКАЕЛЯ БЕЛЬМАНА

Анотація. У згаданих сатиричних творах Карл Мікаель Бельман показує незаписаний образ світу та людини епохи Просвітництва у

1 Zenon Ciesielski, *Dzieje kultury skandynawskiej*. T. 1. Od pradziejów do Oświecenia, Gdańsk 2016, s. 501.

Швеції. Власне, автор показав тяжкий стан смертного життя. У збірці творів, проаналізованих у цій статті, шведський поет неодноразово вказував на проблеми, які назавжди вкорінені в людському стані та провокують різні поведінки, щоб вижити в просторі безсилля людського досвіду смертності. Увесь цей реалістичний світ лірики Бельмана виявляється вкрай песимістичним, оскільки викриває справжній стан реальності, який визначається нескінченною самотністю, смутком і смертю.

Ключові слова: Карл Мікаель Бельман, Просвітництво у Швеції, сатира, екзистенція, пісня.

Інформація про автора: Павел Войчеховські, д. філ. н. у галузі літературознавства (Факультет полоністики Інституту польської літератури Варшавського університету), доцент (Колегіум літературознавства, Кафедра філологічних досліджень «Схід-Захід», Лабораторія порівняльно-культурних досліджень Білостоцького університету).

Електронна адреса: p.wojciechowski@uwb.edu.pl

Wojciechowski P.

WINE, LOVE, HEDONISM, THE CITY AND THE 'SOUND OF CHARON'S BOAT OARS'. THE WORLD OF CARL MICHAEL BELLMAN'S EPISTLES AND SONGS

Abstract. *In the satirical works mentioned above, Carl Michael Bellman shows an unscripted image of the world and man of the Enlightenment in Sweden. In fact, the author showed the difficult condition of mortality. In the collection of works analyzed in this essay, the Swedish poet repeatedly pointed out problems that are permanently embedded in the human condition and provoke various behaviors in order to survive in the space of powerlessness of the human experience of mortality. This entire realistic world of Bellman's texts turns out to be extremely pessimistic, because it exposes the true condition of reality, which is defined by endless loneliness, sadness and death.*

The second half of the 18th century revealed the pathological nature of the Swedish city functioning in the era of "moral corruption, political decay, economic ruin and desperate revelries that helped to forget about the unbearable everyday life". In the collection of his Epistles and Songs, the Swedish poet repeatedly pointed out problems that are permanently embedded in the human condition

and provoke various behaviors in order to survive in the space of powerlessness of the human experience of mortality.

Bellman's clear aversion to predetermined social rules, conventions, internal models and patterns that limit personal freedom echoes the assumptions of Cyrenaic philosophy, according to which, apart from antipathy to the rules of social functioning, bodily pleasures are the most important and are a manifestation of pure good.

The author does not avoid describing the disease and the disintegration of the body as a result of it (Epistle No. 30), and a meticulous description of the changing parts of the body affected by the disease and disintegration. According to the author, to alleviate this condition, the only consolation is a sip of wine and waiting for death in full reconciliation with the absolutely just laws of nature.

The author lists representatives of various social classes, enumerates their merits, titles, wealth, and psychological types, in order to make it clear in the refrain that everyone, without exception, will face the same final act of existence – “one path written for us” – death.

Key words: Carl Michael Bellman, Enlightenment in Sweden, satire, existence, song.

Information about author: Paweł Wojciechowski, Doctor, Associate Professor (College of Literary Studies, Department of Philological Research «East-West», Laboratory of Cultural Comparative Studies, University of Białystok).

E-mail: p.wojciechowski@uwb.edu.pl

Wśród pisarzy satyrycznych doby oświecenia szwedzkiegooczesne miejsce zajmują: Anna Maria Lenngren (1754–1817)¹, Gustaf Fredrik Gyllenborg (1731–1808), kierujący ostrze satyry w stronę ówczesnej obyczajowości, polityki, codziennej kondycji społecznej², Carl Gustaf af Leopold (1756–1829), celnie obserwujący współczesnych sobie ludzi, nie pozostając obojętnym na krzywdy, głupotę i nieprawości,

1 O twórczości satyrycznej tej poetki pisałem w studium: *Portret człowieka w literaturze oświeceniowej Skandynawii*, [w:] *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura – Język – Kultura – Historia. Seria IV Kultury słowiańskie wobec dziedzictwa oświecenia*, red. Zofia Abramowicz, Jarosław Ławski, Krzysztof Rutkowski, Białystok 2019, s. 184 – 197.

2 *Satir över mina vänner* (Satyra na moich przyjaciół, 1755), [w:] Zenon Ciesielski, *Dzieje kultury skandynawskiej. T. I...*, op. cit., s. 498–499; por. wiersz pt. *Menniskans elände* (Człowiecza nędza, 1762). Zob. również: *Ode över själens styrka* (Oda na moc ducha, 1766), [w:] *Levande svensk dikt. Från fem sekel*, oprac. Sten Selander, Stockholm 1956, s. 92–98.

które powszechnie oświeślał nie szczędząc ironii i sarkazmu¹. I wreszcie trzeci autor, Carl Michael Bellman (1740–1795) – poeta i pieśniarz żyjący i działający w Sztokholmie, któremu poświęcę niniejszy szkic, z uwagi na doniosłą pozycję tego twórcy w oświeceniu skandynawskim.

Pisarz pochodził z licznej rodziny urzędnika królewskiego, którego przodkowie mieli rodowód niemiecki. W młodości otrzymał staranne prywatne wykształcenie, a sztukę literacką wcześniej ćwiczył na tłumaczeniach między innymi z niemieckiego, angielskiego czy francuskiego. W biografii poety jest też krótki epizod uniwersytecki w Uppsali, następnie utrzymywał się z pracy urzędniczej w różnych sztokholmskich instytucjach. Hulaszczy tryb życia Bellmana powodował jednak, że znajdował się w ciągłych tarapatach finansowych, z których na pewien czas wybawiła go pensja otrzymywana od Gustawa III.

Czołowym osiągnięciem pisarskim Carla Michaela Bellmana jest zbiór *Fredmans epistlar* (*Fredmanowe posłania*, napis. ok. 1768–1772, wyd. 1790), do których entuzjastyczną przedmowę napisał Johan Henrik Kellgren, uprzednio lekceważący tego twórcę. Na tom składają się 82 utwory o różnym charakterze, jak pieśni biesiadne i pijackie, parodie tekstów biblijnych czy antycznych, satyry oraz wiersze okolicznościowe, a także religijne. Całość łączy kompozycyjnie postać Jeana Fredmana, zegarmistrza dworskiego podupadłego wskutek pijaństwa. Towarzyszy mu hulaszcza kompania, wśród której wyróżniają się między innymi muzykalny członek bohemy ojciec Movitz, tragicomiczny Don Juan kapral Mollberg, a patronuje im Ulla Windblad – dość wątpliwej pozycji wcielanie kobiecości w stylu rokokowej Wenus (wszystkie te postaci miały realne prototypy)².

1 Zob. przykładowe utwory Leopolda: *Predikaren* (*Kaznodzieja*, 1794), s. 183–189 oraz *Ögonkast på naturen*, s. 191–192, [w:] *Levande svensk dikt*, op. cit.

2 Zenon Ciesielski, *Dzieje kultury skandynawskiej. T. 1...*, op. cit., s. 500–501.

Zarówno *Fredmanowe posłania* jak i wydane rok po nich *Fredmans sånger* (*Fredmanowe pieśni*, 1791) ukazują w perspektywie uniwersalistycznej wielostronny obraz człowieka: jego nałogów, namiętności, pragnień. Odślaniają kontrastową naturę ludzką, ciemną i jasną stronę człowieczej psychiki, duszy, pełniąc rolę osobliwego komentarza socjologicznego (dziennika?) do czasów, w których powstawały bowiem *Pieśni* i *Posłania* pisane były przez 30 lat życia autora.

Ze zbioru *Posłań* i *Pieśni* wyłania się kilka zasadniczych tematów, wokół których Carl Bellman ustami swoich bohaterów wypowiada refleksje natury egzystencjalnej. Dotyka przy tym różnych obszarów życia i funkcjonujących w nich jednostek, zaleca co warto a czego nie, definiuje typy charakterów ludzkich, wyostrza wady i zalety ludzi swoich czasów. Z przedziwa głosów, rozmów, wydarzeń, autor wybiera do swoich tekstów kwestie najistotniejsze, pierwszoplanowe – i z nich buduje oryginalną opowieść o człowieku. Prym wiedzie w niej „postać Fredmana-nauczyciela nieskomplikowanych mądrości życiowych”, „narrator-wodzirej” i jednocześnie główny bohater tej opowieści¹. Narrator zwraca się do ogółu najprościej, otwarcie i nierzadko rubasznie, wprost prezentując swoje opinie. Nie szczędzi przy tym ostrej krytyki, ironii, sarkazmu. Należy tu pamiętać, iż „rzeczywisty Fredman zmarł w 1767 roku; zatem w większości *Posłań* (i *Pieśni*) wypowiada się właściwie duch Fredmana, jego wieczna i uniwersalna persona”², co niejako podwaja wartość uniwersalistyczną Bellmanowskiej liryki roli. Ujęte w niej zakresy problemowe przedstawiają się z zaskakującą powtarzalnością, tak jakby autor pragnął szczególnie rozbudzić czytelniczy namysł na relewantne kategorie konstytuujące egzystencję. Przyjrzyjmy się im zatem z uwagą.

Miłość. Pomimo ustawicznego nawoływania do rozkiełznanej radości, dionizyjskiej zabawy, poeta gorzko mówi o miłości. Oczywiście nie jest niczym nadzwyczajnie odkrywczym, że wraz z nią przychodzi cierpienie przybierające rozliczne formy, wszak miłość potrafi „młode

1 Leonard Neuger, *Posłowie*, [w:] Carl Michael Bellman, *Fredmanowe Posłania i Pieśni*, tłumaczenie i wybór Leonard Neuger, ilustracje Maria Hordyj, Kraków 1991, s. 249.

2 Ibidem, s. 249–250.

serca związać tkliwie”¹, ale obok tkliwości jest coś groźniejszego – destrukcyjna energia miłowania, bowiem „miłość pęta” dwoje ludzi. Po chwili orgiastycznych uniesień, wywiedzionych z obrzędów kultu Bachusa (Bellman wzmacnia ten kontekst odniesieniem do Freji – skandynawskiej bogini miłości, narodzin i śmierci; w *Pieśniach* zastąpi ją Wenus – bogini miłości i pożądania), następuje czas smutnej refleksji zawsze towarzyszący pozornemu charakterowi pocieszeń:

Ciesz się winem
i bierz dziewczynę,
rzecze Święty Fredman nam!²
Miłość szaleje,
wino się leje³.
[...] hołd Bakchusowi i Frei złożymy
i chuciom ulżymy,
i gardła zwilżymy,
bo winem żyjemy, a miłość to śmierć⁴.
[...]
Dolej mi, może mój ból będzie stygł
od soków rozkosznej kwasoty.
Łzy napływają do nosa; no cyk!
Ból serca coś jakby znikł.
[...] zapewniam zebranych tu o tym,
że nawet bimber, com wczoraj go pił,
przy ranach miłości, to nic.
Kapnij kroplę, dwie lub trzy,
niech leje się w serce; czwartą potem;
ból, do cholery, skończy się w mig,
wypij do dna, jeszcze łyk⁵.

1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 2 Do ojca Berga co się tyczy skrzypiec*, [w:] ibidem, s. 12.

2 Ibidem, s. 13.

3 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 64 Co się tyczy ostatniego balu u Fredmana na Wirażu Narożnym*, [w:] ibidem, s. 111.

4 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 4 Do Anny Styny w szczególności*, [w:] ibidem, s. 16.

5 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 35 Co się tyczy jego Pięknej i jej niestałości*, [w:] ibidem, s. 68.

Miłość ma tutaj jeszcze jedną cechę negatywną. Pisarz kojarzy miłość z bólem serca, kwasotą, łzami, ranami, co jednoznacznie wskazuje na odwiecznie szalejącą zarazę, proces chorobowy obarczony rozlicznymi cierpieniami również na poziomie fizycznym. Jedynym antidotum na ten ogromny ból, „nieuleczalną chorobę” pozostaje alkohol, zatracenie się w jego mocy, by zapomnieć, by nie myśleć o podmiocie cierpień. W wielu tekstach Bellmana taka destruktywna kondycja miłości jest powtarzana, tak jakby autor chciał przestrzec przed zgubną mocą jednego z najpotężniejszych uczuć ludzkich. Zawarte w *Posłaniach* prawdy o miłości, pisarz powtórzył także w *Pieśniach*, np.:

Miłość i Bakchus niech żyją nam!
Niechaj ich święci i młody, i stary.
[...]
o, jakże chciałbym, dopóki żem żwawy,
u Wenus chorążym, u Bakcha strzelcem być!¹
Wsiadaj do łodzi, czas na śpiewanie!
Niech miłowanie
złączy nas².

Hedonizm. Wszelka przyjemność jest podstawową zasadą egzystowania w świecie Fredmanowskim. Najwyższy sens nadawać ma egzystencji jedynie szaleńcza, rozpasana zabawa, hedonistyczne czerpanie z cielesności, z używania alkoholu – wzbogacających zachowania współtowarzyszy egzystencji. Wyrażna u Bellmana niechęć do ustalonych z góry zasad społecznych, konwenansów, wewnętrznych modeli i schematów ograniczających wolność osobistą pobrzmiwa założeniami filozofii cyrenajskiej, według której poza antypatią do zasad funkcjonowania społecznego, przyjemności ciała są najważniejsze i są przejawem czystego dobra. Twórca hedonistycznej filozofii cyrenajskiej – Arystyp z Cyreny (ok. 435–ok. 366 p.n.e.), podkreślał subiektywizm harmonii egzystencjalnej, uznawał, iż kondycja pozytywna oraz przyjemność cie-

1 Carl Michael Bellman, *PIEŠŅ NR 7 Do Miłości i Bakchusa*, [w:] ibidem, s. 161.

2 Carl Michael Bellman, *PIEŠŅ NR 31 Łowienie ryb*, [w:] ibidem, s. 195.

lesna są prymarne w doświadczaniu szczęścia w perspektywie doczesnej. Równocześnie mądrość życiową widział w racjonalnym opanowaniu dookolności¹. W *Posłaniach* i *Pieśniach* Bellmana odczytujemy te kategorie w następujących obrazach:

[...] Bracia kochani! Taniec i śmiech!
W dłoń rękawiczki, czapki na łeb!
Panna Luna bryka,
wstążkę ma w trzewikach
i pończoszki barwy nieb!
[...]
Spójrzcie, w szlafroku jakiś esteta
w żółciutkich portkach, białych sztybletach
z Lotteczką w tańcu sunie –
w tej rudej peruce, tam!
[...]
Hej, panienczki, kiecki do góry,
płasaj i śmiej się! I basom wtóruj!²
[...] Bracia najmiłsi, tutaj jest szal,
muzyka, dziewczki każdego dnia,
tutaj Bakchus gości³.
[...] starzy by radzi pogonić,
skakać i tańczyć, i broić,
przypić, trącić się, spoić⁴.
[...] Płasa wokoło,
pije, a zdrowo.
Ryczy: Sto lat!

1 Zob. Zbigniew Nerczuk, hasło: cyrenaicy, s. 33; Bogdan Banasiak, hasło: Arystyp z Cyreny, s. 268, [w:] *Słownik filozofii*, red. Jan Hartman, Kraków 2009.

2 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 9 Do babuni na Thermopolium Boreale i jej panienek*, [w:] ibidem, s. 22–23.

3 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 9 Do babuni na Thermopolium Boreale i jej panienek*, [w:] ibidem, s. 24.

4 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 18 Do kompanii w Terra Nova w Widlastym Zaułku, koło Nabrzeża Okrętowego*, [w:] ibidem, s. 32.

Gestykułuje,
w cycki celuje,
z Nimfą się tarza w barłogu nasz brat¹.
Ojczy Berjstrem, daj ton na basach,
nuże, rozepnij się do pasa!
Będziem tańczyć i będziem hasać
do białego dnia.
Bierzcie, proszę, już czas, mamzelki [zdrobnienie od:
mamzela – przestarzałe i pogardliwe: dziewczyna
prowadząca się nieetycznie; kobieta niechłujna,
nieporządna – przyp. P.W.],
wino, śliwki a tam karmelki.
Matko Maju, lej pimpinelki [pimpinella – przyprawa do
win, wyjaśnienie tłumacza]
dla każdego z nas².
[...] Memu gardłu szkodzi post,
dość ma tej posuchy³.

Tak intensywne pragnienie beztroskiego doświadczania życia, oparte na spożywaniu trunków i dobrych pokarmów oraz na uciechach cielesnych – to temat *Pieśni nr 16*⁴. Autor podkreśla iż takiemu stylowi życia powinno dopisywać zdrowie, witalizm, śpiew i taniec – gwarantujące szczęście i spełnienie.

Wtedy znikną dni pocieszne
w parku, który zwie się ból.
Wenus – serc niech Panią będzie.
Bachus – gardeł Król⁵.

1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 21 W którym to Fredman primo noc maluje z jej uciechami, secundo zdaje się jakoby przed oczyma stawiać swego rodzaju Aequilibrium pomiędzy mocą wina i miłości, lecz wreszcie wyraźnie ujawnia przewagę*, [w:] ibidem, s. 39.

2 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 63 Ułożone pośrodku tygodnia*, [w:] ibidem, s. 103.

3 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 10*, [w:] ibidem, s. 165.

4 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 16*, [w:] ibidem, s. 167.

5 Ibidem.

[...] pijmy, morskie tuzy,
dla kurażu, żadnych min;
niechaj z gardeł będą śluzy,
kiedy wpłyną fale win¹.

Alkohol. Z hedonistycznym wymiarem świata Bellmanowskiego łączy się nierozzerwalnie alkohol. W kulturze nazywany „wodą ognistą”, scala bowiem dwa potężne żywioły: wodę i ogień – przeciwne konstanty egzystencjalnej energii. Owa *coincidentia oppositorum* wskazuje na aktywność i bierność² – fenomeny najsilniej definiujące przestrzeń *Posłań* i *Pieśni*.

Starzy zasiedli do chłania,
bicia się w bandzioch i czkania,
nosów w kielichach maczania,
pieśni o swoich paniach.
Jergen Garbus zaciągnął się ciut,
fajeczką stuka w kufel piwa;
starzy na próbę chwycili za miód
i piją aż pot ciurkiem spływa.

Szklanki poczęły już dzwonić,
[...] Miód po podłodze się leje,
tytuń w fajeczce się grzeje³.
[...] Mnie zaś zostanie
gorycz i chłanie:
Wenus uwielbiam, z Bakchusem bym zwał⁴.

1 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 61 Do dzbana*, [w:] ibidem, s. 224.

2 Zob. Juan Eduardo Cirlot, *Hasło: alkohol*, [w:] idem, *Słownik symboli*, tłum. Ireneusz Kania, Kraków 2012, s. 67.

3 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 18 Do kompanii w Terra Nova w Widlastym Zaulku, koło Nabrzeża Okrętowego*, [w:] ibidem, s. 32.

4 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 21 W którym to Fredman primo noc maluje z jej uciechami, secundo zdaje się jakoby przed oczyma stawiać swego rodzaju Aequilibrium pomiędzy mocą wina i miłości, lecz wreszcie wyraźnie ujawnia przewagę*, [w:] ibidem, s. 39.

[...] Zwiłżcie mi język! O lube soki,
z bulgotem sączcie się!
Jestem poganin: sercem, usty, wzrokiem
Dionizosa czczę.
Biedny, pijany
w tej oto krtani
wszystkie dobra mam¹.
[...] Rażno flachę bierz!
Jestem jak nowy:
śmiały i zdrowy,
strach opuścił mnie.
Jeszcze wypiję łyk².

Spożywanie alkoholu służy tutaj wypowiedaniu rozmaitych egzystencjalnych rozterek, bólu, niewygody, skrywanych uraz. Nadto intensywnego lęku, będąc najlepszym antidotum na to całe marne doczesne egzystowanie.

[...]
Pół łyeczka, mój bracie, otucha
z kielicha się wsączy, więc rąb.
Klejnoty i złotem siwucha
okrasi twój język i ząb³.

Afirmowanemu w świecie Bellmana rozluźnieniu, rozprężeniu zachowań towarzyszy, mówiąc delikatnie, specyficzny język dialogów postaci. Uszczypliwości, plotki, obraźliwe wypowiedanie się na temat współtowarzyszy biesiad oraz inwektywy są tutaj na porządku dziennym. Tego typu ekspresywne słownictwo odbija na przykład fizyczność boha-

1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 23 Będące Soliloquium Fredmana, gdy ten leżał nieopodal Oberży Właż naprzeciwko Domu Bankowego pewnej nocy letniej 1768*, [w:] *ibidem*, s. 46.

2 *Ibidem*, s. 47.

3 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 31 Nad Mowicem, kiedy to schłostany został na ulicy, albowiem kwinta pękła w basach, letniego popołudnia 1769*, [w:] *ibidem*, s. 58.

terów, wskazuje na mankamenty cielesności oraz dzięki swojej specyfice typizuje postaci, wyostrza wady u każdego. Oto znamienne przykłady:

[...] jakże się nazywa
ta zezowata, tłusta tam dziewa!?
[...] ona to jest!
Wściekła i ślepa;
kuper jak beka.
Kryza z ramoty!¹
Beniamin wylazł na stół [...]
nos ma czerwony jak róża lub mak².
szewc krzywonogi [...]
Trzasnął mnie w gębę³.
[...] stoi jurna dziewa,
przyodziewku ściska rąb,
łono swe odkrywa.
Bose nogi, krzepki skłon,
[...] wściekła, pot z niej spływa⁴.
[...] Nurstrem swą perukę zdjął,
ryżą pałę szczyrzy;
Ulla chora, z cerą mdłą
dała spaść odzieży;
rozkraczona w łóżę szła,
za nią Mowic z trąbą gna;
zmykaj, Nurstrem! Żona twa
wszystkim się należy!⁵

1 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 9 Do babuni na Thermopolium Boreale i jej panienek*, [w:] ibidem, s. 24.

2 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 18 Do kompanii w Terra Nova w Widlastym Zaulku, koło Nabrzeża Okrętowego*, [w:] ibidem, s. 32.

3 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 45 Do ojca Mollberga, co się tyczy arfy jego, a zarazem rodzaj ad notitiam, iż Mollberg bez winy cierpiał w szynku Rostock*, [w:] ibidem, s. 91.

4 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 48 W którym odmalowaną jest podróż Ulli Winblad z Hessingen na Melaren do domu, pewnego letniego ranka 1769*, [w:] ibidem, s. 99.

5 Ibidem, s. 100.

[...] Matka Maja nad ladę ciska
swoj pokracyjny pysk¹.
Opuść oczęta, to wstyd, białogłowo,
chodź na bale bez butów, a fe!
Tańczyć niezgrabnie i ciężko jak krowa, [...] no nie!²
Kapitan [...] strasznie się ślini;
cały rudawy, widać krągły brzuch.
Cóż za dziewczyna obłapia sternika
ta, co tak sapie, że gorset jej trzasł³.
Ojcie Mowic [...]
Pipę wsadź przy dnie,
krzepę masz, ty psie.
Jak ten indor się pcha!⁴
Spójrzcie, Mollberg [...]
Mistrz ukłonów nieforemnych,
szurów i swawoli.
Większej małpy w kapryjoli [kapryjola – rodzaj wyskoku
tanecznego, przyp. tłumacza]
nie oglądał nikt.
[...] karczmarz [...] pot kroplisty ściera z czoła,
rży ze śmiechu chłop,
gdy mistrz kica jak szalony,
wierzga rachityczny⁵
[...]
Ulla się źli
i z tańca wyskakuje.
Dzika jak wilk

- 1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 63 Ułożone pośrodku tygodnia*, [w:] ibidem, s. 106.
- 2 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 64 Co się tyczy ostatniego balu u Fredmana na Wirażu Narożnym*, [w:] ibidem, s. 109.
- 3 Ibidem, s. 110.
- 4 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 67 Do zacnej Muterki pod „Kurem”*, [w:] ibidem, s. 114 i 117.
- 5 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 69 O Mollbergu, mistrzu tańca*, [w:] ibidem, s. 119.

[...]
Siostró, wciągnij brzuch, no, śmiało,
wciągnij brzuch, niecnoto!
[...] Cofnąć nogi nie chce toto,
[...] Śmiać się chce, ofiaro losu?!
Łupu-cupu, w kark!
[...] Kuper w przód [...]
by ukazać wdzięki.
[...] niech biuścik się przewala.
Brzuch schowaj... tam...
Tralalalalalala!¹

Przy lekturze powyższych fragmentów powstaje nieodparte wrażenie, że ogląda się serię fotografii oddających prawdę chwili oraz autentyzm ludzi uchwyconych takimi jakimi są w rzeczywistości. Bez pozowania, reżyserowania, bez retuszu. Bellman okazuje się mistrzem prezentacji ludzi, zdarzeń i sytuacji „na żywo”, co najdokładniej pozwala odczytać motywacje, zachowania, nastroje, umożliwia zobaczenie danego człowieka takim jakim jest naprawdę. To perfekcyjne kadrowanie odsłania również charakter, osobowości jednostek, ich wady i zalety, ich najprawdziwsze jestestwo. Wyczuwalna jest w świecie Bellmana przestroga przed marnowaniem czasu na sprawy i ludzi nie wartych specjalnej uwagi. Pisarz wielokrotnie ostrzega przed wścibstwem, próżnością, zgryzotą, głupotą, zgorzknieniem, z charakterystyczną dla siebie stanowczością piętnuje również „krętactwo i schlebianie”². Zachęca do skromności³ dodającej życiu urody. Doskonale widać to również w *Pieśniach*:

1 Ibidem, s. 120–122.

2 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 61 Do dzbana*, [w:] ibidem, s. 223.

3 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 57 Księga modlitw i sentencji Bakchusa – zerkającej parafii ku pociesze i pokrzepieniu*, [w:] ibidem, s. 220–221. Korzystam z wydania szwedzkiego: Carl Michael Bellman, Fredmans epistlar, musikarrangemang av Roland Bengtsson, omslag av Anders Rahm, wydanie z nutami muzyki do pieśni, Borås 1990.

Mowic [...]
Tłusty smok
Jak mizantrop siedział tam,
choć gęba purpurowa,
nad swym kuflem
mózg poświęcił chuci¹.
Ulle mknie w podrygach;
jedno tylko ciut zawadza:
pierdzi, że aż strach².
Nasze czasy są wspaniałe!
Notabene: trudno żyć.
Wszystko niech się kołem toczy –
to już notabene, gwałt!³

Miasto. Utwory Carla Michaela Bellmana zawierają ciekawy obraz Sztokholmu czasów, w których żył autor. Cały obraz rzeczywistości przedstawionej wyżej dzieje się właśnie w stolicy Szwecji.

W XVIII wieku życie miasta koncentrowało się na wysepce zwanej Miasto [Staden] (dzisiejsze Stare Miasto); tam na północnym brzegu leżał i (leży) zamek królewski, tam tętniło życie. Bywa ono opisywane w najczarniejszych kolorach. Na niewielkim obszarze mieszkało lub działało 72 000 ludzi. Było to interno wrzasku, brudu, smrodu, ciasnoty. W wąskich ulicach i zaułkach przelewały się tłumy mieszczan usiłując jakoś ominąć nieczystości; ryczały, kwiczały, rżały zwierzęta, a wszelkie nie kwalifikujące się do użytku odpady wrzucano do wszędzie obecnej wody. Nic dziwnego, że grasowały epidemie i śmiertelność była spora. [...] W centrum tego interna za czasów gustawiańskich zbierała się Akademia Szwedzka, zbierali się mieszczańscy

1 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 28 Trzy puchary*, [w:] ibidem, s. 186.

2 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 29*, [w:] ibidem, s. 191.

3 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 56 Notabene*, [w:] ibidem, s. 218.

posłowie do Riksdagu oraz klientela nieprzebranej ilości szynków, kawiarni i zamtuzów. Dokładniej: w Sztokholmie było wtedy 700 karczm, 45 kawiarni, ilości zamtuzów nie udało się, w dostępnych nam opracowaniach, odnaleźć¹.

Obraz ten nie jest, jak widać, budujący. Druga połowa XVIII wieku odsłoniła patologiczny charakter szwedzkiego miasta funkcjonującego w dobie „zepsucia moralnego, rozkładu politycznego, ruiny ekonomicznej i desperackich hulanek, które pomagały zapomnieć o nieznośnej codzienności”². Były to niewątpliwie „czasy pijaństwa i rozpusty bez miary, na oczach wszystkich, w całym społeczeństwie”³. Tłumy, naganne warunki sanitarne, „mroczość” Sztokholmu i jego tajemnicza topografia (wąskie, ciemne uliczki, zaułki, ustronie municypalne), sprzyjały rozmaitym zachowaniom patologicznym. Na porządku dziennym było wówczas pijaństwo, rozpusta, rozboje, kradzieże a z drugiej strony hulaszczą zabawą i przebywanie w szynkach i kawiarniach, zamtuzach, zajazdach. W takim mieście urodził się i wychował Bellman, od wczesnych lat życia nasiąkał atmosferą tamtego Sztokholmu, czemu dał wyraz w swoich tekstach. Z symptomatyczną dla siebie ostrością oglądu, autor tak zapisał swój Sztokholm:

[...] w mieście mgły wstają,
wieże pałają,
słońca po złotą osrebrza już noc,
psy nawołują,
drzwi zatrzaskują.

- 1 Leonard Neuger, *Posłowie*, [w:] Carl Michael Bellman, *Fredmanowe Posłania i Pieśni*, op. cit., s. 238.
- 2 Sigmund Skard, *Fredmans epistlar*, [w:] *Kring Bellman*, red. Lars-Göran Eriksson, Stockholm 1964, s. 15, [w:] Alina Kozłowska, „Alkohol w literaturze szwedzkiej przełomu XIX i XX wieku”, praca magisterska obroniona na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego w roku 1990, cytuję za: Zenon Ciesielski, *Dzieje kultury skandynawskiej. T. 1...*, op. cit., s. 502.
- 3 Ibidem.

[...]
Rzednie mi mina:
wszędzie urynał¹.
Chłopcy uliczni, panienki z Armatniej².
[...] mór balu i miejskich cór!
To istny szatan w gąszczu tych piór
czarne szpony ma.
Czy przebiegłe są? – Ba,
[...] jeszcze jak!
Co noc, zalany w sztok,
i tak
rzucam tych kilka sztuk
na wznak³.
Sztokholm, ten listopad,
manu mea propria auf oberża Rosenthal⁴ [manu mea
propria – łac. ‘własnoręcznie’; Rosenthal – gospoda na
Jurgolnie (Djurgården), naprawdę nazywała się Rosendal
– wyjaśnienia tłumacza]
[...] szynkarzy banda:
rozindyczeni, srodzy⁵.
[...] wśród utyskiwań starych bab
[...] karczmarz, ten bazyliszek,
obfity dzisiaj utarg ma⁶.

-
- 1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 21 W którym to Fredman primo noc maluje z jej uciechami, secundo zdaje się jakoby przed oczyma stawiać swego rodzaju Aequilibrium pomiędzy mocą wina i miłości, lecz wreszcie wyraźnie ujawnia przewagę*, [w:] ibidem, s. 36.
 - 2 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 64 Co się tyczy ostatniego balu u Fredmana na Wirażu Narożnym*, [w:] ibidem, s. 110.
 - 3 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 67 Do zacnej Mutterki pod „Kurem”*, [w:] ibidem, s. 117.
 - 4 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 73 Co się tyczy Jergena, który zapisał duszę diabłu*, [w:] ibidem, s. 135.
 - 5 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 79 Albo na pożegnanie matron, w szczególności matki Mai Myry ze Słonecznego Zaułka przy Rynku Głównym, anno 1785*, [w:] ibidem, s. 141.
 - 6 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 82 Czyli nieoczekiwane pożegnanie, do którego doszło przy śniadaniu Ulli Winblad, pewnego letniego ranka, w zieleni*, [w:] ibidem, s. 155.

Śmierć. Narrator tekstów Bellmana ustawicznie przypomina o jedynym pewnym wydarzeniu w życiu każdej jednostki, mianowicie o śmierci. Świadomość tego faktu jeszcze bardziej utwierdza w przekonaniu, by jak najwięcej brać z życia, by raz dany czas wykorzystać na przyjemności doczesne. Zgodnie z metodą epoki Bellman rozumie śmierć modelowo, racjonalnie – jako jedną ze składowych naturalnego porządku wieczno-trwałego mechanizmu bytu. Śmierć jest rozwiązaniem na wszystko – reguluje jednostkowe i zbiorowe losy, niszczy opresyjny dyktat społeczny, którego areną jest miasto¹, racjonalizuje wymiar doczesności.

W chwile zajadłe,
w śmierci pobladłej
zwilżę sobie krtań,
wznosząc w konania czas
kielich jeszcze raz,
kielich jeszcze raz!
[...]
Duszko, no daj choć łyk,
wyschnę na śmierć w mig,
wyschnę na śmierć w mig!²
[...]
goni godzina, czas skazuje.
Przy mojej szklance klepsydrę ma śmierć,
wokół flaszki strzały szafuje³.
No, ojczu, pij, spójrz, śmierć na ciebie czyha,
ostrzy swój miecz, u twego progu trwa.
Nie lękaj się, bo jeno drzwi odmyka;
uderzy znów, może za rok lub dwa⁴.

1 Por. Leonard Neuger, *Posłowie*, [w:] Carl Michael Bellman, *Fredmanowe Posłania...*, op. cit., s. 251–252.

2 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 23 Będące Soliloquium Fredmana, gdy ten leżał nieopodal Oberży Właz naprzeciwko Domu Bankowego pewnej nocy letniej 1768*, [w:] ibidem, s. 46.

3 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 27 Będące myślami jego ostatnimi*, [w:] ibidem, s. 49.

4 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 30 Do ojca Mowica, w czasie jego choroby, suchot. Elegia*, [w:] ibidem, s. 53.

Autor nie unika opisywania choroby, rozpadu ciała w jej wyniku (*Posłanie nr 30*), skrupulatnego opisu zmieniających się części ciała dotkniętego chorobą i rozpadem. Rozumie doskonale iż esencją egzystencji jest permanentna destrukcja odbywająca się niejako „poza” świadomością człowieka. Według autora, by złagodzić tę kondycję, na pocieszenie pozostaje łyk wina i oczekiwanie na śmierć w pełnym pogodzeniu z bezwzględnie sprawiedliwymi prawami natury.

[...] To z jego czary śmierć kroplami spływa
niedostrzegalnie, z pieśnią, śmiechem, grą¹.
Charon na rogu gra nam,
[...]
zaraz nastąpi przemiana
chwilki życia mej.
Zaraz klepsydra się skończy.
Charon zabierze, co zdąży².
[...]
oko płaczące pada
na moje łachy-śmieci
[...]
Eol ucisza szlochy,
Charon w piszczalkę śwista³.
[...]
złoto i purpura na szuflę tej –
żwirem i szmatami.
Gdy z huczącej rzeki Charon da znak,
i po trzykroć potem Pan Grabarz sam –
nic już nie wskórasz na siłę.

1 Ibidem, s. 54.

2 Carl Michael Bellman, *POSŁANIE NR 79 Albo na pożegnanie matron, w szczególności matki Mai Myry ze Słonecznego Zaułka przy Rynku Głównym, anno 1785*, [w:] ibidem, s. 140.

3 Ibidem, s. 142.

[...] wdzięk z ohydą Śmiertuszka i Czas
w jeden proch tożsami!¹

Podobnie w *Pieśniach*:

O, śmierć lichwiarzem groźnym jest,
co życie co godzina dusi;
tak dumny orzeł, jak i giez
tę samą przemoc odczuć musi
i wzdycha do Natury praw.
Lecz Bakchus w śmiech, więc w śmiech i ja.

Lecz, gdy na przykład, zdarzy się,
że śmierć mi pozew nagryzmoli
i plałta rezerw życia tknie,
i kres nadejdzie miłej doli,
to niech się dzieje, co tam chce,
lecz zanim umrę, zdrowie twe!²

W *Pieśni nr 20* pojawia się motyw cytryny. Symbolika cytryny wskazuje, że ów „wonny owoc o przyjemnym wyglądzie ma liczne właściwości lecznicze, między innymi stanowi skuteczne [...] antidotum na trucizny. Ze względu na to [...], że dojrzewa w promieniach słońca, przypisywano roślinie symbolikę zbawienia”³. To rzadkie odniesienie w poezji szwedzkiej, tutaj ma znaczącą wymowę i wyraźne nawiązuje do tradycji chrześcijańskiej (cytryna jako atrybut Marii Panny, korona cierniowa Chrystusa, zbawienie, wierność w miłości⁴). Warto przypomnieć, że ten sam motyw cytryny zastosowała Anna Maria Lenngren (1754–1817)⁵, w

1 Carl Michael Bellman, *POŚLANIE NR 81 Do kłótnika Lefberga w sukcesji przy rogatce Danto, pisane nad grobem*, [w:] ibidem, s. 149.

2 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 19*, [w:] ibidem, s. 173.

3 Lucia Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, tłum. Hanna Cieśla, Warszawa 2006, s. 137.

4 Ibidem.

5 Zob. Torkel Stålmarck, *Anna Maria Lenngren. Granris och blåklint*, Stockholm 2011, ss. 162.

swojej przemysłanej i stonowanej krytyce szlachty, arystokracji i kleru. Wróćmy do Bellmana. Przy odprowadzaniu do grobu pojawia się prośba:

[...] rękawiczki białe wziąć,
czarne stroje, z łaski swojej,
i cytrynę chwycicie w dłoń”¹.

I dalej:

Kształt mój nędzny już się zniża
jak ten kwiat, ku glebie swej.
[...]
Czas się w drogę przysposobić!
Żegnaj, Życie, żegnaj mi!²

W *Pieśni biesiadnej* Bellman daje porady jak łatwiej zakończyć egzystencję doczesną, jak postąpić gdy trzeba będzie uwolnić się

[...] od bakchusowych burd i wrzaw,
gdy śmierć [...] wezwie cię –
klepsydra pełna twa³.

Zanim klepsydra się wypełni – autor namawia do szalonych uciech, zabaw, intensywnego biesiadowania. Rzucenie się w wir takich podniet ułatwi również sam moment śmierci:

Za głębokim widzi ci się grób?
To po kielich sięgnij, no i chlup!
Potem chlup – czemu nie? –
jeszcze raz, jeszcze dwa:
wyzioniesz ducha rad!⁴

1 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 20*, [w:] ibidem, s. 175.

2 Ibidem.

3 Carl Michael Bellman, *PIEŚŃ NR 21 Pieśń biesiadna*, [w:] ibidem, s. 177.

4 Ibidem.

W dalszej części pieśni autor wymienia przedstawicieli różnych stanów społecznych, wylicza ich zasługi, tytuły, bogactwa, typy psychologiczne, by w refrenicznej konkluzji wyrazić, iż każdego bez wyjątku czeka ten sam finalny akt egzystencji¹ – „jeden nam pisany szlak”² – śmierć. Każdy człowiek pozna „smak nicości”³. Puentując, nie zapomina o najważniejszym:

Lecz najpierw wino nalej w szkło
i gospodyni pokłon złóż,
a potem już do grobu: wio,
przy zniczu nocnych zórz⁴.

Konkluzja. W przypominanych wyżej *Posłaniach* i *Pieśniach* Carl Michael Bellman pokazuje niereżyserowany obraz świata i człowieka doby oświecenia w Szwecji. W istocie autor ukazał trudną – ze względu na swą niezmienną kondycję doczesności z jej głównym aktorem, od narodzin słabym człowiekiem. W zbiorze swoich *Posłań* i *Pieśni* szwedzki poeta wielokrotnie wskazał problemy, które trwale wpisane w ludzką kondycję prowokują do rozmaitych zachowań, by przetrwać w przestrzeni niemocy człowieczego doświadczania doczesności. Cały ten realistyczny świat Bellmanowskich tekstów okazuje się ogromnie pesymistyczny, bowiem nawet za uciechą, używką, miłością, cielesnością kryje się bezbrzeżna samotność, smutek i śmierć.

BIBLIOGRAFIA (REFERENCES)

1. Bellman Carl Michael, *Fredmanowe Posłania i Pieśni*, tłumaczenie i wybór Leonard Neuger, ilustracje Maria Hordyj, Kraków 1991;
2. Bellman Carl Michael, *Fredmans epistlar*, musikarrangemang av Roland Bengtsson, omslag av Anders Rahm, wydanie z nutami muzyki do pieśni, Borås 1990;

1 Ibidem, s. 179–181.

2 Ibidem, s. 181.

3 Ibidem, s. 180.

4 Ibidem, s. 181.

3. *Chrześcijańskie dziedzictwo duchowe narodów słowiańskich. Literatura – Język – Kultura – Historia. Seria IV Kultury słowiańskie wobec dziedzictwa oświecenia*, red. Zofia Abramowicz, Jarosław Ławski, Krzysztof Rutkowski, Białystok 2019;

4. Ciesielski Zenon, *Dzieje kultury skandynawskiej. T. 1. Od pradziejów do Oświecenia*, Gdańsk 2016;

5. Impelluso Lucia, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, tłum. Hanna Cieśla, Warszawa 2006;

6. *Kring Bellman*, red. Lars-Göran Eriksson, Stockholm 1964;

7. *Levande svensk dikt. Från fem sekel*, oprac. Sten Selander, Stockholm 1956;

8. Stålmarmark Torkel, *Anna Maria Lenngren. Granris och blåklint*, Stockholm 2011.